Nr. 92 Kraków, Wtorek dnia 24 Kwietnia 1883. Rok III.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Prenumeratę i Inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **W Krakowie**: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ulica Grodzka: p. J. Bajer.— Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga.

We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.

Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Warunki prenumeraty:

W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.

W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.

W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)

Pojedynczy numer **5 cent.** z przesyłką pocztową **8 cnt.**

Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Kraków, dnia 23 kwietnia.

Nowe wybory.

Stary sejm kraju już i formalnie rozwiązany, nowe wybory krajowej reprezentacyi rozpisane. Wśród konstytucyjnej swobody ma się dokonać fakt najważniejszy w tej chwili na całym obszarze ziem polskich dla naszego życia narodowego — wybór nowej reprezentacyi kraju, który ma w części chociaż rozwiązane ręce do pracy nad sobą samym, do kształtowania przez siebie swych losów, i który za chwilę może być powołany do odegrania roli wkładającej nań odpowiedzialność za przyszłość narodową.

Ożywienie jakie panowało w skromnem naszem życiu publicznem w przewidywaniu wyborów, spotęgowało się na odgłos naznaczonych terminów wyboru. Świadczy to o zdrowym instynkcie narodowym w kraju. Sceptycy utrzymywać będą, że nic się nie zmieni, że nowy Sejm nie będzie lepszym od zapadłego w przeszłość; lecz i sceptycy nie zaprzeczą, bo nie zaprzeczają, że ożywienie jest bardzo wielkie, że nowe życie powiało po kraju. I niezwyczajna dotąd nigdy liczba zrywa się powołanych i niepowołanych do zdobycia mandatu poselskiego u wyborców, do reprezentowania kraju, i wszyscy czują, że statek polityki krajowej przymocowany do brzegu gdzie wysiadło kilku zadowolonych z siebie, a który niesie coraz bardziej upadające interesa publiczne, od chwili rozpisania wyborów odbił od brzegu niegościnnego na pełną wodę. Swoboda ruchów odzyskana. Od obywatelstwa kraju zależy, aby statek drogocennym obciążony skarbem utrzymał się na pełnem morzu, niosąc wysoko flagę naszą, a ogień miłości sprawy jaki się zatlił po kraju, aby się nie okazał ogniem słomianym co tylko garść popiołu zostawia po sobie. Od tego zależy poprawa naszego bytu i całej naszej polityki.

Kłamliwemi są twierdzenia o korzyściach odniesionych przez nas „od lat dwudziestu“ i że o nic więcej nie idzie jak o konstytuowanie dalej tejże samej drogi. Może to dogadzać tym kilku co na brzeg wysiedli i na brzegu pragnęliby zostać. Faktem jest wszakże, że mimo niezmiernie sprzyjających okoliczności, jakie nastąpiły od znacznego przeciągu czasu wskutek zmiany stosunków wewnętrznych w Monarchii austro-węgierskiej, i zmiany jej stanowiska w świecie, zmian jakie coraz bardziej stają się sprzyjającemi dla naszej sprawy, mimo rzeczywistej życzliwości dla kraju Monarchy, życzliwości na którą tak wielki kładą nacisk ci, którzyby pragnęli, aby nic się nie zmieniło w kraju, faktem jest, że stan kraju jest coraz bardziej opłakanym i co do bytu ekonomicznego tak całości jak części, i wielkie gałęzie służby publicznej, jak edukacya i wszystkie inne coraz bardziej upadają, i postęp sam narodowości, jest czysto zewnętrzny a rozbicie kraju coraz jest większe, i najżywotniejsze dążenia kraju, z których niektóre zyskały nawet wyraz w uchwałach sejmowych, dotąd nie weszły na drogę urzeczywistnienia, całość zaś sprawy naszej nie podniosła się wcale na świecie, mimo tak sprzyjających warunków. I wobec tego śmią nam mówić, że nic nie potrzeba odmieniać w tej naszej polityce krajowej, ani dotychczasowej myśli przewodniej dobrowolnego zrzekania się praw i stanowiska, ani kierowników, ani nawet reprezentacyjnej całości! Po zbankrutowaniu tej polityki bez przewodniej myśli narodowej, śmią nam to mówić w wilię krajowego bankructwa!

Z drugiej zaś strony ciągnie się za tem, jak cień za światłem dymiącem i szerzy po kraju opozycya bezmyślna, opozycya dla opozycyi, pokrywająca się frazesem narodowym i nie mająca żadnego innego celu jak osobiste zawiści, nie wahając się *burzyć* dla takich celów mocnego gruntu narodowego i niszczyć *warunki* pomyślności kraju i powodzenia całej sprawy.

Wobec takich prądów goniących o lepsze, aby przy rozbudzeniu ruchu wyborczego, zwichnąć jego odradzające działanie, aby budzące się nowe życie zatruć i wyzyskać, nie można dosyć uroczystego słowa posłać do wyborców, słowa upomnienia, że w ich ręku — bardziej niż kiedy — leży los kraju i los sprawy całej a przyszłość ich rodzin. Nie ma w kraju ogólnie przyjętych programów szczegółowych polityki krajowej — ale to każdy patryota i prawy obywatel dobrze rozumie, że idzie o stwarzanie w kraju samym rękojmij podniesienia jego bytu, jego samodzielnej przyszłości i rękojmij w naszym ręku leżących, pomyślności sprawy narodowej. Ztąd w prostem następstwie wypływa, że na ich *sumieniu obywatelskiem* ciąży obowiązek zerwania z tradycyami wyborczemi drobnych względów, karności serwilistycznej i namiętności osobistych, a popierania i wybierania tych kandydatów, którzy z przekonań głębokich łączą się z nimi we wspomnianych co tylko wielkich dążeniach ku odrodzeniu kraju i krajowej polityki, a dotychczasowem życiem swem dali dowód gorliwości obywatelskiej, wierności przekonań, i charakteru niezawisłego a nie goniącego za osobistemi zyskami. Nie można posłać dość uroczystego słowa upomnienia w tym kierunku do wyborców, a my je zwracamy szczególniej do naszych czytelników, aby oni stali na straży dodatniego programu krajowego i narodowego, aby popierali dodatnie dążenia i kandydatów rzeczywistej cnoty obywatelskiej, dodatniego patryotyzmu a roztropnej i nieugiętej w założeniu i celach polityki. Być im pod tym względem pomocą podręczną informacyami, wyświetleniami stosunków i obznajmianiem ze stanowiskiem kandydatów — uważać będziemy w tej chwili za najpierwszy i najświętszy obowiązek publiczny — i w ten sposób spełnimy na teraz zadanie ochrony budzącego się życia nowego od prądów zatruwających je u źródła, służby zasadom politycznym przez nas reprezentowanym od początku naszego istnienia i popierania ludzi je wyznawających.

Prezydyum Namiestnictwa ogłasza:

„Na podstawie najwyższego patentu z dnia 17 b. m., którym rozporządzone zostało rozwiązanie sejmu królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, jakoteż bezzwłoczne przedsięwziecie nowych wyborów, rozpisuje się niniejszem w myśl §. 6 alin. 3 statutu krajowego z dnia 26 lutego 1861, powszechne wybory do sejmu królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem i ustanawia się jako dzień wyborów dla okręgów wyborczych gmin wiejskich, wymienych w §. 5 sejm. ord. wyb. *29 maja* b. r., dla okręgów wyborczych wymienionych w §§. 2 i 4 miast, tudzież Izb handlowo-przemysłowych *31 maja* b. r., a dla ciał wyborczych większych posiadłości ziemskich *5 czerwca* b. r.

„Wybory te będą przedsięwzięte w powyżej oznaczonych dniach, w miejscach wyboru prawem przepisanych (§§. 1 2 i 6 sejm. ord. wyb.)

„Bliższe postanowienia co do godzin i miejscowości, w których wybory mają się odbyć, podane będą do wiadomości uprawnionych do głosowania, kartami legitymacyjnemi, które im w swoim czasie doręczone zostaną“.

Wczoraj d. 22 b. m. odbyło się posiedzenie komitetu centralnego przedwyborczego oddziału krakowskiego.

O ile się dowiadujemy ze źródeł autentycznych, postanowiono zwołać na dzień 29 b. m. w pięciu okręgach miejskich zachodniej części kraju: Kraków, Tarnów, Rzeszów, Nowy Sącz i Biała pierwsze zgromadzenia przedwyborcze pod przewodnictwem prezydenta i burmistrzów tych miast celem wyboru komitetów przedwyborczych miejscowych. Wydano również postanowienie, aby najdalej do dnia 15 maja komitety powiatowe przedstawiły komitetowi centralnemu kandydatów z okręgów wyborczych małej własności. Powzięto zarazem postanowienie, aby z powodu niezwykłego ruchu wyborczego na prowincyi i nadzwyczajnej liczby kandydatów do mandatu poselskiego upoważnić członków komitetu centralnego, a nawet włożyć im to za obowiązek, aby, gdzie im się nadarza sposobność, brali udział w zgromadzeniach przedwyborczych, oddziaływając w duchu porozumienia i zgody obywatelskiej, a dążąc do tego, aby liczba kandydatów w okręgach była jak najmniejszą, ograniczającą się do wyraźnych kontrkandydatur.

W sprawie wyboru do Rady Państwa z okręgu małej własności Wadowice-Myślenice powzięto ważne postanowienia, mające zapewnić wybór w tym okręgu kandydata, któryby odpowiadał względom polityki narodowej w tej reprezentacyi kraju, a dla przeprowadzenia powziętych postanowień na miejscu wyznaczono specyalnego delegata w osobie członka komitetu hr. Artura Potockiego.

Wydział krajowy rozporzędzeniem z dnia 19 kwietnia b. r. rozpisał pożyczkę krajową wewnętrzną na sumę 3,800.000 złr., która ma być subskrybowaną wedle ogłoszeń, podanych już w dniach 9, 10 i 11 maja.

Jestto pierwsza pożyczka krajowa na większą skalę, jaka ma być przez kraj sam pokrytą. Czyż potrzeba dodawać, że od rezultatu takiej subskrypcyi zależy los kredytu krajowego na przyszłość a śmiało rzec można, iż nietylko kredytu finansowego ale także moralnego i politycznego? Warunki subskrypcyi są nader pomyślne, jak z ogłoszeń można się przekonać. Lecz z umysłu nie powołujemy się tutaj na nie, gdyż sprawa ma większe znaczenie, aniżeli osobistych korzyści; obchodzi ona ogólną przyszłość kraju, jakeśmy to powyżej powiedzieli. Po rezultatach subskrypcyi świat sądzić będzie o naszej sile

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 23 kwietnia 1883.

Z dziedziny piękna.

(Wędrówki po pracowniach naszych artystów).

7

(Dalszy ciąg.)

Dalej widać dzielną a sławną z rycerskiego animuszu postać Zawiszy Czarnego. Przed nim przybrany w świąteczny kościelny strój Jan biskup Czanacki. Dalej na karym koniu w zbroi Jan z Tęczyna, zwany Jaśkiem. Wszystkie te osoby znajdują się po prawej stronie widza.

Po tej samej stronie jedzie jeszcze wieloliczny tłum dworzan — dam i panów.

Po lewej stronie widza stanęła wierzba — na nią wspinają się ciekawe wyrostki wiejskie, co rade przypatrzyć się temu przepychowi uroczystości. Za drzewem w głębi delegacya złożona z dygnitarzy Krakowa i Królestwa oczekuje, aby ofiarować Królowej tradycyjne dary: „chleb i sól“.

Widzisz tam Bodzantę biskupa krakowskiego późniejszego prymasa — biskupa Radlicę — miecznika koronnego i innych.

A tam w błękitach dalej rysuje się stary Wawel, co rad wita ukochaną gościnę swoją. Taka jest treść tego ogromnego płótna, nad którem już dawno pilnie pracuje p. Rosowski. Ruchu tu dużo, barw rozmaitość wielka, winny zyskać uznanie tej pracy młodego artysty, który sumiennie nad nią pracuje.

Liczne szkice, o których mamy mówić, są to krwawe sceny — więc szczęk i wrzawa, śmierć i zniszczenie występują tutaj w całej potędze.

Ten np. zatytułowany „*Marya Mniszchówna*“, przedstawia krwawy bój na Wołdze. Cała ta straszna scena zalana powodzią krwawego światła pożaru Astrachania.

Wszystko się kąpie w jaskrawej czerwoności — i ludzie i woda i niebo.

Bój straszny wre wszędzie — setki trupów unoszą wody a ta chciwa władzy kobieta nie lęka się niczego i śmiało płynie na barce, zachęcając swe roty do męztwa.

Obraz ten może zrobić ogromne wrażenie — naturalnie wszystko tu zależy od wykonania, bo sama kompozycya jest pełna siły. I znów druga krwawa scena. To „*Grażyna*“, choć zwyciężyła ale sama gorzko zapłaciła ten tryumf, bo własnem życiem, co droższe nad wszystko. Tu także pełno ruchu jak po bitwie; więc prowadzą jeńców, zabierają łupy, ztąd hałas, zgiełk.

Ten szkic w kącie na lewo, choć nie przedstawia krwawego dramatu wojny lub mordu, ma przecież także dużo życia, co jest charakterystyką p. Rosowskiego. On się lubuje w scenach ruchliwych — ztąd na obrazach jego tyle figur.

Mówimy tu o „*Zniczu pogańskim*“ — temat wzięty z czasów kiedy jutrzenka prawdziwej wiary zabłysła nad pogańską i dziką Litwą. Po lewej stronie widza pali się św. nigdy nie gasnący „Znicz“ — na około tłumy Wajdoletów i Wajdelotek chcą bronić tego ogniska, co przez długie wieki było sercem Litwy.

Z drugiej strony w uroczystym pochodzie nadciąga Jagiełło, otoczony duchowieństwem — tłumy ciekawych otaczają go dokoła.

Z tego wszystkiego widzimy, że artystyczna fantazya p. Rosowskiego nie próżnuje, ale tworzy różne rzeczy, które kiedyś mogą mu zjednać nielada sławę.

Oprócz tych większych szkiców, widzisz tu i owdzie mniejsze — to jakiś „*pogrzeb*“, to znów ładny „*portret*“ — ale wszystko to są obrazki mniejsze, które giną wobec „Jadwigi“ i scen dopiero opisanych.

Nie wiem jak tam łaskawy czytelnik znajduje tę naszą „wędrówkę“ — może go i nudzę — ale to trudno — zrobiłem sobie postanowienie, że odwiedzę wszystkich naszych artystów, którzy byli łaskawi i chcieli mię wpuścić do swych przybytków sztuki, więc muszę go dokonać, przeto i czytelnik rad nie rad będzie ze mną wędrował, a tak zaspokoi i swoją ciekawość.

Zdaniem naszem nie jest to znów rzecz tak bardzo nudna, bo widzimy rzeczy nielada piękne, a zresztą winniśmy się przecież interesować tem, co prawdziwie stanowi naszą potęgę, naszą istotną wartość. Powinniśmy znać nasze siły, bo mamy obowiązek je rozwijać, a gdzie potrzeba wspierać.

Tymczasem nie raz tak bywa, że nie wiemy co mamy i dopiero od cudzoziemców ze wstydem się o tem dowiadujemy. Za granicą — we Francyi, Niemczech i Włoszech wiedzą o każdym artyście — u nas zaś znają ich tylko ci szczęśliwi, którzy często mogą przyjeżdżać do miast i zwiedzać wystawy.

Inni znów znają nasze artystyczne siły z licznych reprodukcyj drzeworytniczych i z tak zwanej krytyki, do której nie raz biorą się ludzie, którzy muszą pisać, chociaż nietylko nie przeczytali ani jednego poważnego dzieła, by nabrać należytego pojęcia, ale co jest rzeczą najważniejszą, nie mają tego poczucia piękna, które jest konieczne. Jest to zresztą rzecz zupełnie naturalna, bo jak potrzeba pewnej chęci — pewnych idej do tego lub innego kierunku, tak samo rzecz się ma i z estetyką.

Tym więc sposobem czytelnicy mają nieraz mylne wyobrażenie o tym lub innym artyście, który znów zrażony nielogiczną krytyką, opuszcza ręce i przestaje pracować. Bo dusza artysty wrażliwa, tkliwa na każde drgnienie — stula się niby listek mimozy, skoro jakiś robak usiądzie na niej.

Bądź więc czytelniku cierpliwy, a wędrówka nasza zaprowadzi ciebie i mnie do wytniętego celu, bo poznamy siły naszych artystów i zobaczymy dużo pięknych rzeczy.

ST. ZAREMBA.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

i naszej dzielności wewnętrznej. Honor więc kraju jest zaangażowany w pełnem znaczeniu słowa. Mniemamy, że tak kapitaliści jak i inni obywatele gorliwi o dobro krajowe, spełnią obowiązek na nich spadający, bądź podpisując pożyczkę, bądź zachęcając do niej; władze zaś autonomiczne powołane do współdziałania dadzą dowód przy tej ważnej funkcyi, że nie są państwowemi organami organizacyi krajowej, lecz zachęcając do subskrypcyi i utrzymując ład należyty przy takowej a funkcyonując ze ścisłością i regularnie, okażą, że stoją na wysokości zadań krajowych.

Ze sprawą pożyczki łączy się sprawa Banku krajowego o tyle, że dotacya na ten Bank przez kraj wyznaczona stanie się rzeczywistą i Bank czynności swe rozpocznie. Na jedno dziś godzą się wszyscy, że Bank krajowy, gdyby trafnie i należycie wypełnił swoje zadanie, stanie się dziś potężnym czynnikiem samodzielności ekonomicznej kraju. My dodamy, że od gorliwości, z jaką będzie przeprowadzona subskrypcya na pożyczkę krajową, od zrozumienia jakie w tym wypadku spadają obowiązki na pojedynczych i organa krajowe, wróżyć będzie można, czy Bank krajowy będzie mógł wypełnić zadania mu wskazane i ziścić rozsądne oczekiwania, jakie w nim pokładają troskliwi o materyalną przyszłość kraju obywatele.

Korespondencya „Gazety Krakowskiej.“

Warszawa 20 kwietnia.

Ach ta *polskaja szliachta*, ileż ona krwi napsuje czcigodnemu panu Katkowowi. Oto co na umartwienie tego *wielkiego męża* czytamy w 93cim Nrze „Moskowskich Wiedomosti“ z dnia 15 b. m. — Tłomaczę dosłownie dla dokładniejszego zrozumienia tendencyi artykułu:

„Odebraliśmy, piszą „Moskow. Wiedom.“ następujący list *z północno-zachodniego kraju:* (Litwa P. R.)

„Wieść o nominowaniu przez papieża biskupów katolickich na wakujące biskupstwa *w zachodnim i priwiślińskim* (sic) kraju, sprawiła przygnębiające wrażenie pomiędzy ruskim prawosławnym narodem, a szczególniej też pomiędzy tymi co z katolików przeszli dobrowolnie (?) na prawosławie! *Polskije patryotki* (sic) rozgłaszają wszem wobec i każdemu z osobna, że po przybyciu na miejsca biskupów, nietylko wszystkie kościoły zamienione na cerkwie prawosławne zwrócone będą katolikom, ale nadto wszyscy katolicy, którzy przyłączyli się do prawosławia, powrócić mają do pierwotnego wyznania. — Tak postępując rząd, (który niestety! sam rozpoczął traktowanie z papieżem i prosił o biskupów dla swoich katolików) powodował się przedewszystkiem sprawiedliwością, ale kto zna położenie rzeczy, ten sądzić o tem musi inaczej..... Dogadzać mniejszości polskiego żywiołu w naszym kraju, znaczy to ścieśniać i uwłaczać milionom ruskiego narodu. — Cóż to za liberalizm!

Za prawdziwością tych *durnych* (głupich) wieści przemawia jeszcze amnestya dla zesłanych buntowszczyków, i zwrot tymże majątków skonfiskowanych, jakie odebrane im były *niby to bezprawnie*, o co Polacy usilne czynią starania. — Czego się spodziewać po tem wszystkiem na przyszłość, powie tu każdy, kto ma cokolwiek oleju w głowie. Majątki, albo raczej ziemie konfiskowane, o zwrot których czyni starania w Petersburgu „панъ Спасовичъ“ pan Spasowicz mają być — fikcyjnie — puszczane w dzierżawę lub sprzedawane za gotówkę jednemu z najniebezpieczniejszych elementów w kraju, t. j. *polskoj szlachtje*, a ruscy prawosławni włościanie wysyłani będą — tak jak chłopi czernichowscy przed dziesiątkiem lat — do Nowo-Usuryjskiego kraju pod pretekstem strzeżenia chińskiej granicy, zachodnie zaś kresy Rosyi, które szczególniej strzedz i wzmacniać należy, osiedlać będziemy najbardziej wrogim Rosyi narodem... *szljachtą* polską....

Przypomnijcie tylko sobie szczerze wygłoszone żądania przestępcy politycznego Mirskiego, gdy wstąpił w szeregi socyalistów, czego chciał, czego szukał.

Czyż nie lepiej byłoby, jeżeli już chcą postępować liberalnie — wykupić majątki kwalifikujące się do zwrotu Polakom powracającym z wygnania, i rozdać takowe, lub je wydzierżawić włościanom *wyłącznie* prawosławnym. — Czemuż organizuje się bank włościański — wszak kasa nie poniosłaby przez to żadnego ubytku, a *porządek* prawny byłby w zupełności zachowany.

To jest liberalizm Katkowa i jemu podobnych.

U.

Dział ekonomiczny.

Zakład kredytowy włościański.

Pod przewodnictwem Karola księcia Jabłonowskiego odbyło się dnia 19 b. m. XIV walne zgromadzenie delegatów Zakładu kredytowego włościańskiego. Zebrało się 47 delegatów reprezentujących 157 głosów. Jako komisarz rządowy był obecny radca Namiestnictwa p. Karasiński. Zwracała także uwagę obecność p. Wrotnowskiego, dyrektora Banku krajowego, który jakby na pewne uważany jest za spadkobiercę Banku włościańskiego.

Dr Zbyszewski odczytał sprawozdanie z czynności Zarządu, z którego dowiadujemy się, że Zakład ten ma w obiegu listów zastawnych 6% za 6,331.900 złr., dalej 5% za 853.600 złr. pożyczek komunalnych za 103.300 złr. assygnat kasowych za 969.445 złr.; fundusz rezerwowy wynosi 392.557 złr., specyalny fundusz rezerwowy 108.445 złr.; fundusz assekuracyjny 352.215 złr.

Czysty zysk w kwocie 90.509 złr. rozdzielono w ten sposób, że jako dywidendę za r. 1882 dla listów zastawnych i obligacyj komunalnych wyznaczono $^1/_2$%; resztę zaś zysku w kwocie 7.334 przydzielono do osobnej rezerwy.

Dr Zbyszewski o nieuzasadnionych jakoby zażaleniach na Bank włościański i różnych objawach opinii w kraju i w sejmie przedstawił następnie w imieniu Rady zawiadowczej wniosek co do zmiany art. 98 statutu, który według stylizacyi zredagowanej w porozumieniu z rządem brzmi jak następuje:

Do art. 98 statutów, który w dotychczasowej osnowie pozostaje bez zmiany, dodane być mają następujące trzy nowe ustępy, jako alinea 3, 4 i 5ta:

„Prawo nadzoru rządowego rozciąga się także na działania stowarzyszeń zaliczkowych (kas powiatowych) Zakładu i dodanych im urzędników (art. 77 i 79).

Nadzór rządowy wykonywa Starosta tego powiatu, w którym się znajduje siedziba Wydziału, bądź o obiście, bądź też przez delegowanego urzędnika w tym kierunku, iż na wszelkie zażalenia stron interesowanych, na wezwanie Władz lub też w razie zachodzącej potrzeby, uprawniony będzie sprawdzać w kasie powiatowej wszelkie księgi akta, przeprowadzać dochodzenia i takowe z wnioskiem właściwym Namiestnictwu przedkładać.

W celu utrzymania skutecznej kontroli, przedkładane będą Starostwom przez kasyerów stowarzyszeń zaliczkowych potrzebne wykazy, które Namiestnictwo za pośrednictwem Dyrekcyi oznaczy“.

Bez dyskusyi przyjęło zgromadzenie powyższy wniosek, poczem wybrało do Rady zawiadowczej pp. Karola ks. Jabłonowskiego, Dra Jana Frieda, Dra Walerego Waygarta i Maksa Epsteina. Do komisyi weryfikacyjnej zostali wybrani pp. Antoni Bogdanowicz, Ludwik Pierożyński i Jan Stromenger.

Korespondent ze Lwowa do „Czasu“ pisze z powodu Zgromadzenia Ogólnego Banku włościańskiego i powolności procedury sądowej w jego interesach, te znaczące słowa, na które zwracamy szczególną uwagę naszych czytelników:

„W takim stanie rzeczy, jaki dziś widzimy, niema ratunku, ale jeżeli dyrekcyi szczerze zależy na wynalezieniu środka zbawczego, to go pewnie znajdzie. Kiedy delegaci zgromadzą się w przyszłym roku na posiedzenie, istnieć już będzie Bank krajowy z swojemi listami zastawnemi i z prawem politycznej egzekucyi, która stanowczo zapobiega nadmiernemu wzrastaniu wierzytelności wskutek zwłoki i kosztów procesowych. Myśl przelania praw i obowiązków banku włościańskiego na na bank krajowy (oczywiście z pewnemi ustępstwami niezbędnemi) tak się nasuwa, że była już o tem mowa przed tegorocznem walnem zgromadzeniem. Wykonanie tej myśli wymaga rozważnych i szczegółowych układów, więc na poczekaniu tego ułożyć nie można. Ale do roku wszystko da się rozważyć i ułożyć. Dyrekcya banku włościańskiego zapewne nie zechce dopuścić do tego, aby tak wyborną sposobność do położenia wielkiej zasługi obywatelskiej dla kraju, pod względem społecznym i ekonomicznym, wyzyskała nie ona sama, lecz kto inny, n. p. delegaci. A musiałoby przyjść do tego, bo w gronie delegatów znajduje się wiele osobistości, które szlachetna ambicya przysłużenia się krajowi skłoni do wzięcia inicyatywy. Nie jestem uprawiony mówić tu o zamiarach i chęciach banku krajowego pod tym względem, ale sądzę, że propozycyi w tym rodzaju otrzymanej, nie mógłby on traktować inaczej, jak tylko z największą gotowością do usunięcia wszelkich trudności. Propozycya musiałaby mieć w każdym razie nie chararakter fuzyi w tym rodzaju, jak to nieraz w Wiedniu praktykowano, gdy chodziło o zrobienie z dwóch interesów bankowych jednego dobrego, ale nie na korzyść klientów, lecz owszem z ich szkodą, aby kto inny mógł się obłowić. Takiego interesu bank krajowy nie mógłby podjąć, a dyrekcya banku włościańskiego także pewnie nie zechciałaby wystąpić z podobną propozycyą. Na dziś wystarczy tych kilka wskazówek. Sprawa powinna stanąć na porządku dziennym i pobudzić do działania każdego, kto przyczynić się może do jej szczęśliwego przeprowadzenia.“

Dział literacki i artystyczny.

TEATR. W sobotę 21 maja przedstawiono po raz pierwszy „Romans paryski“ (tytuł dziwnie nieodpowiedni) sztukę Feuilleta w 5 aktach, w tłumaczeniu p. Arwina.

Jak każdy utwór dramatyczny przerobiony z powieści, tak i „Romans paryski“, ma dużo wad, których w podobnej robocie uniknąć niepodobna; a mianowicie więcej opowiadań aniżeli akcyi, rozwlekłość, powtarzania i t. p. Mimo to sztuka byłaby wielce zajmującą, gdyby nie to, że treść, intryga, typy — wszystko ze świata obcego, ze społeczeństwa naszemu prawie nieznanego, a wielce niesympatycznego; ze społeczeństwa przesiąkłego materyalizmem, które na każdym kroku uwydatnia swój moralny upadek. Nie podajemy szczegółowo treści, bo to zajęłoby zbyt wiele miejsca, a za mało interesowałoby czytelników; kto ciekawy niech idzie na drugie przedstawienie. Dość powiedzieć, że osią dramatu jest bożek Milion, któremu dzisiejsi Francuzi, dawne wygnawszy bóstwo wystawili świątynię, któremu rzucili pod nogi cześć, chwałę i wszystko to co stanowiło wielkość ich ojczyzny.

Część społeczeństwa ujemną przedstawia baron Chevrial (p. Podwyszyński) i jego otoczenie. Bankier, robiący miliony wszelkiemi środkami, byle tylko uniknąć spotkania z kodeksem karnym, przeżyły i nikczemny rozpustnik, sztucznemi środkami podtrzymujący zrujnowany organizm; którzy skutkiem wyuzdania, nagle, podarki, uczty, w gronie podobnych sobie nędzarzy moralnych i zgrai baletnic nagle umiera.

Po drugiej stronie bogata i zacna rodzina Targy, złożona z matki (p. Hoffman), Henryka jej syna (p. Sobiesław) i Marceliny de Targy (p. Kałużyńska) młodej i pięknej jego żony, którą z miłości zaślubił. Rodzina ta dla zadosyć uczynienia, zobowiązaniom ojca i wypłacenia powierzonego mu a utraconego spadku na rzecz baronowej Chevrial (p. Dunin) wyzuwa się z całego majątku i popada w niedostatek. Skutkiem tego żona Henryka, wychowana w zbytkach, nie mogąc znieść biedy, uciekła z włoskim śpiewakiem do Ameryki, a w drodze jak się wieść rozeszła, zginęła w pożarze okrętu. Tymczasem w chwili gdy Henryk skłaniał się do zaślubienia owdowiałej baronowej — Marcelina wraca, a podsłuchawszy, że Henryk mimo próśb matki nie chce jej przebaczyć, odbiera sobie życie. — Oto szkic romansu paryskiego, który mimo zajmujących scen, budzi w końcu niesmak i niemiłe pozostawia wrażenie.

P. Podwyszyński odegrał rolę barona z całym cynizmem, jakim go autor przystroił — mianowicie też scenę uczty i śmierci. Na drugiem przedstawieniu stawszy się panem roli jeszcze ją lepiej odegra.

Pani Hoffmanowej żałowaliśmy szczerze, że musiała grać rolę epizodyczną i bezbarwną, niedającą sposobności rozwinięcia gry. Wprawdzie dziś po ubytku p. Wolskiej nie ma artystki odpowiedniej na takie role, jak pani de Targy, wymagające dystynkcyi i dla tego widać dyrekcya obciążyła nią panią Hoffmanową, ale należałoby zachowywać siły najlepszej naszej artystki na role ważniejsze i oszczędzać jej ról drugorzędnych.

P. Sobiesław z wielkiem uczuciem i prawdą oddał charakter szlachetnego Henryka. Z przyjemnością notujemy tu, że p. Sobiesław od czasu powrotu na scenę krakowską robi ciągłe postępy i staje się ozdobą naszego teatru.

P. Szymański, przedstawiający doktora, miał także rolę mało wybitną, a odegrał ją jak zwykle bardzo starannie.

Panna Kałużyńska widać bierze do serca życzliwe rady krytyki, gdyż rolę Marceliny grała z wielką naturalnością i uczuciem, bez nadużywania nienaturalnych spojrzeń i ruchów, które jej zarzucano dawniej; mianowicie też sceny zniechęcenia w 3-im akcie, ucieczka i ostatnia w 5-tym akcie odegrane były bardzo dobrze.

Panna Ruszkowska, występująca w sobotę raz pierwszy w roli baletnicy Guerin, ma warunki sceniczne, a więc ładną postawę, przyjemną powierzchowność i dobry głos, brak jej tylko ruchów okrągłych i wprawy scenicznej. W sobotniej roli życzylibyśmy tylko więcej wykwintności a mniej rubaszności. Rosa Guerin, acz kobieta bez przesądów i zaniedbanego wychowania, przez ocieranie się z mężczyznami lepszego towarzystwa musiała przecież nabrać ogłady i przyzwoitego obejścia się. Panna Ruszkowska, aby została dobrą aktorką, potrzebuje obok pracy i staranności, umiejętnego kierunku i bardzo szczegółowej informacyi.

Sympatyczną rolę baronowej bardzo niesympatycznie odegrała panna Dunin. Mówiła tak dziwnie, że często jej słowa były w sprzeczności z tem co miały znaczyć. Intonacya niewłaściwa, ruchy dziwaczne w każdej scenie wzbudzały wśród inteligentniejszej publiki szmer niezadowolenia, a rzucenie się na kanapę i nagle wybuchły płacz zamiast politowania wywołały śmiech. Nadto p. Dunin obok zupełnej nieznajomości sceny charakteryzuje się fatalnie. W sobotę była tak wyblanszowana, że puder zdawał się sypać z twarzy. Oczy zaś zbyt podczernione, obok silnego namalowania brwi, robiły wrażenie nieboszczki. Panna Dunin nie powinna porywać się na role, którym nie podoła — a chcąc biegle czytać, powinna najprzód w małych rolkach obeznać się z abecadłem.

Wystawa była bardzo staranna. — Pałacyk barona, ozdobny ogród z nową oranżeryą, ukwiecenie i umeblowanie nie pozostawiały nic do życznia.

Na zakończenie zrobilibyśmy jedną uwagę tłumaczowi. Już sam autor nie oszczędzał ucha słuchaczy. Cyniczne i wstrętne wyrażenia może Francuzów nie rażą, ale na naszej publiczności niemiłe robią wrażenie. Sztuka właśnie tłomacza umieć je nieco osłonić. Jak n. p. owe *et caetera*, albo ohydne toasty barona należałoby złagodzić. — Francuzi jadają na sałatę liście mleczu, którego podniebienie polskie znieśćby nie potrafiło. — Otóż do tłumacza należy zastąpić ów mlecz sałatą. Zresztą tłumaczenie, jak wszystkia pana Arwina, było bardzo gładkie. **X.**

Wczoraj dano po raz 52 „Kościuszkę pod Racławicami.“ Rolę główną dyrekcya poruczyła p. Zapałowiczowi, zaś w miejsce p. Wojdałowicza grał p. Frenkel prezydenta Lichockiego. O ile ten ostatni trzymał się dobrze, chociaż więcej swobody i pewności byłoby jego grze nadało wyrazistszą formę, to znowu p. Zapałowicz nie dosięgnął wyżyn, jakich wymaga postać bohatera z pod Racławic. Przedewszystkiem charakteryzacya była niedokładną. Wprawdzie p. Żelazowskiemu zarzucano, że obok wzniosłości grał Kościuszkę zbyt miękko, ale p. Zapałowicz, jakby pod grozą obawy popsucia roli, upadał pod brzemieniem trudnego zadania. Miał on więcej zapału od swego poprzednika, lecz zanadto deklamował, a w scenie, gdy odchodzi stanąć na czele armii, zapał tak go uniósł, że zamiast odejść, kłusem wybiegł za kulisy. Panna Pysznik podobno z powodu słabości nie grała Anny i zastąpiła ją na prędce p. Wójcicka. dostawszy rolę w niedzielę jej nie popsuła. Pan Antoniewski w dwóch mniejszych rolach Wodzickiego i Nikiforowa był bardzo przyzwoitym. Oto główniejsze zmiany ról. Przyzwyczajeni w tylu przedstawieniach do poprzednio grających artystów możeśmy z uprzedzeniem na niektóre sceny patrzyli, lecz co do p. Zapałowicza obstajemy przy zdaniu wyżej wyrażonem, co do złej charakteryzacyi i w pewnych scenach niewłaściwej gry. Za to spotkanie się prezydenta z praporszczykiem, śpiew i taniec moskiewski pobudziły publiczność do serdecznego śmiechu. Wystawa była staranna.

Między aktami odegrała muzyka „Wieniec Polski“ p. Maurycego Siebera, przyjęty przez publiczność z wielką sympatyą. **S.**

KRONIKA.

Kraków d. 23 kwietnia.

Na Wawelu w grobach królewskich odprawione dziś zostało nabożeństwo za Zygmunta III-go.

W kościółku św. Wojciecha, jako w dzień męczeńskiej śmierci tego patrona odbyło się także dziś uroczyste nabożeństwo; szczupły kościółek nie zdołał pomieścić licznie zebranych pobożnych.

Dla rodziny ś. p. Juliana Horaina złożyły na ręce p. Teleżyńskiego, członka redakcyi „Gazety Krakowskiej“ dwie osoby, niechcące być wymienionemi, 5 złr.; na tenże sam cel przesłano do Administracyi „Gaz. Krak.“ od X. P. 50 cent.

Czesław Dąbrowa Łępkowski, uczeń klasy VIII gimn. św. Anny, syn dyrektora Tow. wzaj. ubezp., umarł wczoraj mając lat 19.

W Muzeum techniczno-przem. krak. we wtorek dnia 24 b. m. od 12-tej do 1-ej, będzie miał publiczny wykład prof. szkoły sztuk pięknych Wład. Łuszczkiewicz: *„Charakterystyka architektury romańskiej w Polsce, na podstawie pomników kościelnych XII i XIII wieku“.*

Na wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Brochockiego W. „Cztery pory roku“, Chlebowskiej M. „Martwa natura“, Mroczkowskiego A. „Oczekiwanie“, Tańskiego C. „W ogrodzie“.

Na zakupienie „Gladyatora“ Welońskiego dla Muzeum Narodowego złożyli na ręce p. T. N. Ziemięckiego: hr. Hortensya Małachowska 10 rs., hr. Konstanty Przezdziecki 25 rs., które złożone zostały do kasy Koła artystyczno-literackiego.

P. Karol Klobassa, poważany obywatel z Przemyskiego, kawaler orderu korony żelaznej trzeciej klasy, otrzymał szlachectwo z przydomkiem *Zrencki.* Brzmienie przydomka skrzywił zapewne referent tej sprawy w Wiedniu albo nie znając języka polskiego, albo nie wiedząc, że majątek ziemski p. Klobassy zowie się nie *Zrenc*, ale *Zręcin;* przydomek więc powinien brzmieć nie Zrencki, ale po polsku Zręciński.

(Z.) **Mościska** mają, jak się zdaje, w tym roku szczególniejsze szczęście do niezbyt czystych spraw kasowych. Zaledwie zdołano przytrzymać kasyera tamtejszej kasy oszczędności, który, jak donosiliśmy, sprzeniewierzył kilka tysięcy, gdy nowy wypadek podobny zanotować nam przychodzi.

Naczelnik stacyi kolei Karola Ludwika w Mościskach spostrzegłszy niedobór w kasie towarowej, zażądał komisyi z dyrekcyi ze Lwowa. Trzech

urzędników oddziału handlowego przez kilka dni pracowało nad zestawieniem niedoboru i wykryciem sprawcy. Na dzień 19 b. m. zawezwali oni byłego magazyniera z Mościsk, od kilku miesięcy do Jarosławia przeniesionego Jana Williga, by udzielił wyjaśnień w kilku sprawach. Willig zaczął się plątać przy zeznaniach do protokółu, aż wreszcie, jak się zdaje, postanowił zniszczyć pracę komisyi. Gdy bowiem dnia tego, późno już wieczorem delegowani ze Lwowa urzędnicy spisywali z nim protokół, Willig rzucił się na nich, a przewróciwszy stół, na którym stało kilka lamp naftowych płonących i rozbiwszy w dodatku wiszącą lampę sufitową usiłował w płomieniu ztąd powstałym zniszczyć wszelkie dowody, jakie komisya miała w rękach. Służba stacyjna ujęła awanturnika i oddała go w ręce żandarmeryi.

„San“ donosi, że ks. Windischgraetz głównodowodzący w zachodniej Galicyi bawił w zeszłym tygodniu w Przemyślu, gdzie odbywał inspekcyę służbową.

O kowalu z Czudca w Rzeszowskiem donieśliśmy dawniej za innemi dziennikami, że wykonał zegar wieżowy wielkich rozmiarów na zamówienie miasteczka Kołaczyc za 600 złr. Teraz donosi „Kuryer Rzeszowski“, który tę wiadomość pierwszy podał, że Kołaczyce nie kupiły tego zegara i że jest jeszcze do nabycia u właściciela.

W Lublinie policmajster w myśl rozporządzenia władz wyższych ogłosił zakaz zawiązywania towarzystw bez zezwolenia rządu, tudzież bractw pobożnych, mianowicie zaś bractwa Serca Jezusowego, za co surową grozi odpowiedzialnością (!).

Arcyksięstwo Rudolfowie odjeżdżają dzisiaj do górnych Włoch i zjadą się w Monza z królem i królową.

Z Baden-Baden donoszą, że cesarzowa niemiecka przybyła tam dnia 20 b. m. w nocy a nazajutrz w południe odwiedziła cesarzową austryacką — która w krótce potem rewizytowała cesarzową niemiecką.

Sprawa tisza-eszlarska roztrzygnąć się ma w końcu czerwca albo w lipcu w Nyiregyhaza na ostatecznej rozprawie, do której stanąć ma około 200 świadków.

Szczegóły morderstwa Majlatha znane są już peszteńskiemu sądowi karnemu. Morderstwo dokonane zostało przez Spongę, Berecza i trzeciego ze służby. W dniu popełnienia morderstwa zmienił Majlath za 21.000 złr. kuponów i przyniósł gotówkę do domu. Berecz widział jak Majlath zamykał je do żelaznej kasy. Kiedy następnie mordercy skrępowali Majlatha, katowali go tak długo, aż podał, gdzie się znajduje klucz od kasy; nie mogli jednak złoczyńcy otworzyć sztucznego zamknięcia kasy i z wściekłości zamordowali Majlatha. Poczem Sponga chwycił za pugilares z 1.200 guldenami i umknął, zostawiając na miejscu drugich dwóch złoczyńców; ci rozebrali pomiędzy siebie pierścienie, zegarek i inne kosztowności.

Suleiman-pasza, znany z ostatniej wojny wódz turecki, umarł w Bagdadzie, według wiadomości nadeszłej z Konstantynopola dnia 20 b. m.

Juliusz Sandeau, znakomity pisarz francuski, umarł dnia 21 b. m. w Paryżu.

Wynalazki na polu technicznem. W. R. Lake w Londynie uzyskał patent na przyrząd do kierowania i manewrowania statkiem z brzegu lub z drugiego statku za pomocą elektryczności. Właściciel patentu zamierza zastosować swój wynalazek przedewszystkiem do podawania liny ratunkowej rozbitkom na morzu i niesienia pomocy okrętom będącym w niebezpieczeństwie; mógłby on być jednak użytym także bardzo skutecznie do torpedów wodnych. Przyrząd ten wykonywa jednem słowem prace załogi okrętowej. Szkoda tylko, że konieczne połączenie ze stacyą, na której znajduje się przyrząd elektryczny, nie dozwala na zbytnie oddalanie się statku. W przeciwnym bowiem razie mogłyby państwa morskie wysyłać swe pancerniki same do bitwy morskiej, która w takim razie odbyłaby się bez najmniejszego rozlewu krwi.

Francuz, nazwiskiem Montelar, robi obecnie doświadczenia, aby znaną maszynę gazową Otta, która coraz bardziej się rozpowszechnia, zastosować do poruszania wozów po drogach zwyczajnych lub zaopatrzonych w szyny. Maszynę taką ustawia się na wozie, który ma być wprowadzony w ruch i łączy odpowiednio z osiami kół, a gazem napełnia się ją ze zbiórnika umieszczonego ponad wozem.

Nowy sposób oświetlania wynalazł Leonid Thieme w Dreznie. Chce on mianowicie kanalizować naftę i doprowadzać ją konsumentom w podobny sposób, jak to się dzieje z gazem świetlnym. Chce on innemi słowy oddalić zbiornik naftowy w lampach z pobliża z płomieniem i z mieszkań, a umieścić go zdala w dole, aby tym sposobem zapobiedz częstym eksplozyom w lampach naftowych. Przyrząd ten może być i w taki sposób użyty, że nietylko sama nafta jako taka, lecz tylko jej produkt destylacyjny (gaz) może być doprowadzonym do płomienia.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Wtorek 24 kwietnia. „Romans Paryski“ Feuillet'a. Po raz drugi.

Czwartek 26-go kwietnia. „Romans Paryski“ Feuillet'a. Po raz trzeci.

Sobota 28 kwietnia. „Oj młody, młody!“ komedya w 4 aktach hr. Jana Aleksandra Fredry. Po raz pierwszy. Benefis p. Arwina.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *Saby żołnierza i Bony panny.* We środę: *Marka ewangelisty.*

Rada państwa.

Wiedeń 20 kwietnia.

Izba deputowanych.

W rozprawach szczegółowych nad nowelą szkolną, dłuższa dyskusya wywiązała się nad § 3, który mówi o „przedmiotach nauki w szkołach ludowych“. Przeciw przemawiali pp. *Lustkandl* i *Russ*, dowodząc, że § 3 jest cofnięciem się na polu szkolnictwa. Bronili tego ustępu: ks. *Ozarkiewicz*, którego poprawka o śpiewie chóralnym poparta przez lewicę została odrzucona, i Dr. *Kwiczala*. Ostatecznie przyjęto § 3 większością 10 głosów.

Wiedeń 21 kwietnia.

W dalszej rozprawie nad nowelą zatrzymano się dłużej przy § 7 „materyał naukowy szkoły ludowej, należy o ile możności w ten sposób rozdzielać na lata, podczas których dziecko jest obowiązane do uczęszczania do szkoły, aby na każdy rok przypadał jeden stopień naukowy“.

„Grupowanie młodzieży szkolnej podług klas i oddziałów ma zależeć od liczby uczniów i rozporządzalnych sił nauczycielskich, i może być urządzane zwłaszcza na wsi, podług zasad półdniowej nauki“.

PP. *Lustkandl* i *Wurmbrand* zwalczali postanowienia tego ustępu, w którego obronie wystąpił Dr. *Oelz*.

Uchwalono go tą samą większością co poprzedni.

Paragraf 11 zajął znowu więcej czasu; brzmi on jak następuje:

„Liczba sił nauczycielskich zastosowana być powinna do liczby uczniów. Jeżeli liczba tych ostatnich, przy całodniowej nauce, w trzech latach z kolei dochodzi przeciętnie do 80, to musi być ustanowiony drugi nauczyciel, przy 160 trzeci i tak dalej w tym stosunku. Przy półdniowej nauce, powinien jeden nauczyciel na 100 uczniów przypadać.

„Zastrzega się krajowym ustawodawstwom, oznaczenie maksymalnej cyfry uczniów, jaka ma przypadać na 1 nauczyciela“.

Przeciw przemawiał pastor *Haase*, omawiając zwłaszcza zmniejszenie liczby sił nauczycielskich.

Koniec posiedzenia o godzinie 4. — Przyszłe odbędzie się w poniedziałek.

Przegląd polityczny.

„Neue freie Presse“ otrzymuje ze Lwowa telegram, podług którego zebranie staro i młodorusińskich wybitniejszych osobistości postanowiło zwołać na 10 maja ruski wiec do Lwowa. Ze względu na Polaków postanowiono porządek dzienny i przygotowane rezolucye utrzymać w tajemnicy.

Rosyjskie „Słowo“ pisze w tej samej sprawie:

„Już nadchodzące wybory do sejmu krajowego, wymagają od russkiej intelligencyi zajęcia się tą sprawą, aby i na przyszłość nie pozostawiać naszego narodu w krajowej reprezentacyi, bez jego naturalnych przedstawicieli, których liczba była tak ograniczoną, iż na 153 członków, russcy posłowie nie mogli nawet wnieść interpelacyi“.

I dalej: „Prawda, że oddanie dobromilskiego klasztoru OO. Jezuitom i ich mięszanie się do spraw naszego kościoła jest faktem znanym, że russcy posłowie nie mogli nawet wnieść interpelacyi w tej sprawie w sejmie krajowym, lecz kiedy w marcu b. r. minister wyznań odpowiedział naszemu posłowi panu Kułaczkowskiemu, że rząd zastrzegł sobie swobodę działania i może przeprowadzić zmiany jakieby się okazały potrzebnemi, to sądzimy, że i ta sprawa może stanąć na porządku dziennym wiecu, aby zebrani oświadczyli, czy zgadzają się czy nie z temi postanowieniami i jakichby żądali zmian, naturalnie na drodze ustawowej“.

„Politische Cor.“ donosi z Rzymu, że kardynał Ledóchowski otrzymawszy wiadomość o zwrocie Schlözera, oświadczył kardynałowi Jakobiniemu gotowość zamieszkania w mieście. W Watykanie jednak nie chcą dawać pozoru jak gdyby nota Schlözera wywołała jakikolwiek skutek i kardynał Jakobini odpowiedział hr. Ledóchowskiemu, że nie potrzebuje się spieszyć. W kościelnych kołach rzymskich sądzą, że kardynał Ledóchowski ze względów zdrowia uda się na lato do Szwajcaryi, i że przez ten czas mieszkanie jego zajmie kardynał Pecci.

W ostatnich czasach nadchodziły z Rosyi, jak pisze „Pester Lloyd“, wiadomości o nowych proklamacyach nihilistycznego stronnictwa i o zamiarach tego ostatniego, mających się uskutecznić w dzień koronacyi. Z Petersburga usiłują stanowczo wystąpić przeciw tym pogłoskom, które oczywiście nie mogą się przyczynić do podniesienia uroczystego nastroju gości koronacyjnych. Nie ma powodu do przypuszczania, powiada jedno z podobnych sprawozdań, aby Moskwa stała się widownią jakiego haniebnego czynu, nihilistycznego stronnictwa. Ręczy za to nietylko czujność policyi, ale nawet fakt, że nie można było dostrzedz żadnych śladów agitacyj pomiędzy nihilistami. Doniesienie, jakoby w ostatnich czasach jakaś nihilistyczna proklamacya została wydana, jest nieuzasadnione. Jedynym znakiem życia, jaki rewolucyjne stronnictwo w Rosyi w ostatnich miesiącach dało, jest odezwa do rosyjskiego społeczeństwa, datowana z 13 stycznia 1883 i wydana w drukarni „Narodnej-woli“. Pismo to nie zawiera żadnych groźb, usiłuje tylko dowieść, że rewolucyjne stronnictwo nie jest ani zniszczone, ani zniechęcone. Dalej opowiadane są losy kilku więźniów, którzy jęczą w łańcuchach w twierdzy Petro-pawłowskiej i po długim wywodzie o zepsuciu w zarządzie, następuje wezwanie rosyjskich inteligentnych kół, aby wreszcie stanowczo, albo po stronie rządu, albo po stronie rewolucyi stanęły; apatyczne neutralne stanowisko, jest nadal nie możliwe. Co się tyczy obecnego rządu, mówi odezwa o carze, że zawiódł on oczekiwania i wybrał na swoich doradców i ministrów zupełnie niezdolnych.

Z Petersburga donoszą o nowych rozruchach chłopskich. Mianowicie w Busułukskim powiecie włościanie omal nie zgotowali rządowi wielkich trudności. Jeden z nich bowiem, który czytać umiał, kupił sobie w Moskwie t. zw. kalendarz Gamka i odczytywał z niego swoim sąsiadom artykuły o nędzy chłopskiej lub reformach podatkowych, z których powoli mieszkańcy pięciu wsi wniosek wyciągnęli, że rząd darował im wszystkie podatki. Urzędnicy podatkowi zostali skutkiem tego wypędzeni, a wioski opierały się nawet miejscowej władzy. Udało się wreszcie energii miejscowego policmajstra bez użycia gwałtownych środków, chłopów przynajmniej o tyle do rozumu doprowadzić, że nie dopuścili się ciężkich przekroczeń i ostateczne załatwienie spornej kwestyi mogło nastąpić przed sądem. Ponieważ w tym wypadku motorem był głównie chłopski nierozum, znaleźli włościanie łaskę u sędziów: wszyscy z wyjątkiem czytającego, którego ukarano lekkiem więzieniem, zostali uniewinnieni.

Wypadek ten pokazuje jednak wyraźnie, jak głęboko pomiędzy chłopami zakorzeniła się myśl o zupełnej wolności od opłat i podatków, a z każdym rokiem mnożą się wypadki wzbraniania się płacenia podatków.

Francuski minister spraw zewnętrznych Challemel-Lacour, przygotowuje żółtą księgę o konferencyi dunajowej.

Projekt konwersyi renty francuskiej został przekazany komisyi, wybranej przez izbę. Siedmiu członków tej komisyi należy do zwolenników projektu, pozostali czterej są przeciwnikami takowego, pomiędzy tymi ostatnimi: Allain-Targé i Bolivier, ministrowie z czasów Gambetty. Pragną oni konwersyi na trójprocentową rentę. Allain-Targé wnosi, aby posiadaczom renty pozostawić przynajmniej wybór pomiędzy cztero i ½ procentową a trójprocentową. W ostatnim wypadku otrzymaliby ci ostatni za każde 5 fr. renty 4 franki po kursie 75, skapitalizowanej trójprocentowej renty. Allain-Targé został wybrany przewodniczącym komisyi. Wielu deputowanych postawiło poprawkę, aby zysk z konwersyi użyć na ulgi podatkowe dla gospodarstwa rolnego. Minister skarbu Tirard, oświadczył w swoim oddziale, że potrzebuje dochodu z konwersyi dla przywrócenia równowagi budżetu. Zwroty dróg żelaznych, mają posłużyć do budowy nowych linij. Przeważa w ogóle pogląd, że projekt rządowy zostanie przyjęty ze zmianą terminu gwarancyjnego przeciwko nowej konwersyi, która ma podniesiony z 5 do 10 lat.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Wiedeń 23 kwietnia (tel. wł.). W kołach kompetentnych zaprzeczają wiadomości podanej przez „Independance Belge“, że Porta zażądała od Austro-Węgier odwołania konsula Lippicha ze Scutari, w skutek popierania przez niego agitacyi w Albanii na rzecz monarchii austro-węgierskiej.

Wiedeń 23 kwietnia. Wielu piekarzy zaprzestało pracować a jak się zdaje, ta zmowa przybierze większe rozmiary, tymczasowo zastępuje ich dwóchset piekarzy wojskowych. Pomocników piekarskich rozszerzających pisma podburzające aresztowano.

Wiedeń 23 kwietnia. Izba deput. postanowiła przekazać projekt do ustawy o opuście podatków, zamiast do komisyi budżetowej, do komisyi podatkowej. W dalszym ciągu obrad nad nowellą szkolną, przedstawia deputowany Bela anonymowy list ze ze stampilią pocztową z Alsergrund, grożący mu podpaleniem stodół, jeżeli będzie głosował i przemawiał za nowellą szkolną (wtedy, gdy po zbiorach szczęśliwych napełnione będą). Na galeryi są ludzie postawieni, powiada list, którzy śledzą jego zachowanie się. Mowca podnosi znaczenie stanu wieśniaczego, którego interesom nowella zupełnie odpowiada. Dep. Wildauer utrzymuje, że istnieje zamiar zaprowadzenia szkoły niedzielnej. Po odparciu przez sprawozdawcę Lienbachera zarzutów przeciwników, przyjęto 11 paragraf 170 głosami przeciw 152. Schoenerera przywołuje przewodniczący do porządku, z powodu niestosownego odezwania się jego do galeryi.

Liwerpool 23 kwietnia. Trzy wielkie magazyny, przeważnie bawełny, spłonęły. Szkoda wynosi do 250,000 funtów sterlingów.

Kursa telegraficzne z d. 23 kwietnia 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·70. Renta srebrna 78·05, Renta złota 98·25. 6% Węgierska 120·20. Losy z r. 1860 132·40. Akcye banku Austro - węgierskiego 834·—. Akcye kredytowe 317·10. Londyn 119·70. Dukat 5·65. Napoleondor 9·50—. Lombardy 149·—. Losy z roku 1864 168·25. Akcye kolei Karola Ludw. 310·75. Akcye Lwow. Czerniow. 171·—. Akcye kolei węg. północno - wschodn. 158·75. Akcye Anglo-Banku —·—. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 99·40. Losy prem. węgierskie 114·25. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 146·50. Akc. kolei półn. zachod. austr. 202·50. 6% Listy zast. hipoteczne 102·40. Marki 58·50. Ruble. papierowe 118·12. 4% Renta złota węgierska 90·05. 5% Austr. Renta pap. nowa 93·20. Akcye Siedmiogrodzkie 164·75.

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin, z d. 23 b. m. 1883, r.

Wiedeń 170·65. Banknoty 170·80. Warszawa 201·50. Ruble 201·70. 5% Listy Zast. Pol. 62·75. 4% Listy Likwid. 54·50. Akcye Kol. Kar. Ludw. 133·—. Akcye kredyt. 542·—.

Targ na zboże.

Kraków 21-go kwietnia. Pszenica czerwona od 8·— złr. do 10·25 złr., pszenica biała od 7·— złr do 9·50 złr., pszenica żółta od 8·— złr, do 9·50 zł., żyto od 6·75 złr. do 7·25 złr., jęczmień browarny 7·— złr. do 7·75 złr., jęczmień na paszę od 6·— złr. do 6·50 złr., owies od 6·50 złr. do 7·— złr., groch od —·— złr. do —·— złr., kukurydza od —·— złr. do —·— złr., hreczka od —·— złr. do —·— złr., koniczyna czerwona od 90·— złr. do 120·— złr.

Lwów 21-go kwietnia. Pszenica czerwona od 8·40 złr. do 9·20 złr., pszenica biała od 8·25 złr. do 8·75 złr., pszenica żółta od 8·10 złr, do 8·70 złr., żyto od 5·50 złr. do 6·— złr., jęczmień browarny od 5·80 złr., do 6·40 złr., jęczmień na paszę od 5·— złr. do 5·30 złr., owies od 5·70 złr. do 6·10 złr., groch od 7·25 złr. do 8·50 złr., kukurydza od 5·60 złr. do 6·— złr., hreczka od 7·30 złr. do 7·85 złr., koniczyna czerwona od 70·— złr. do 88·— złr.

Wiedeń 21-go kwietnia. Pszenica za 100 kilogramów od 10·— złr. do 11·— złr., żyto od 7·75 złr. do 8·15 złr., jęczmień od —·— złr. do —·— złr., owies od 6·98 złr. do 7·— złr., kukurydza od 6·88 złr. do 6·92 złr., okowita per 10,000 liter procent 31·50 złr. do 31·75 złr.

Emil Szwarc Wydawca. **Jan Gadowski** Odpowiedzialny Redaktor.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 23 Kwietnia.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	117 50	119 —
Marki niem. za 100 marek	57 75	59 —
Franki za 100 fr.	47 —	48 —
Półimperyał ros.	9 65	9 85
Dukat ważny	5 55	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	—	—
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98 75	100 75
4½ L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89 —	91 —
4½ „ „ „ lem. 100 złr.	86 50	88 —
„ „ „	97 75	99 —
6% L. hip. 100 złr.	101 50	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 50	102 —
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	96 75	98 50
5% L. włościań. z dywid. 100 złr.	[illegible]	[illegible]
5% „ „	[illegible]	[illegible]
5½ „ Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	—
5% „ „ 36 lat zwr.	[illegible]	—
7% „ „ 18 lat zwr.	[illegible]	—
„ „ „ 20 lat zwr.	[illegible]	—
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	309 —	312 —
„ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	170 —	173 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	—	—
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 50	20 50
4½ m. Stanisławowa 20 złr.	22 —	24 50
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99 50	100 50
4% L. likwid. 100 rubli	86 75	88 75

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 21 Kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2% Renta pap. 100 złr.	78 40	78 55
4·2% „ srebrna 100 złr.	78 90	79 05
4% „ złota 100 złr.	98 10	98 25
5% „ pap. 100 złr.	[illegible]	[illegible]
5% „ złota węgierska 100 złr.	90 05	90 25
5% „ papierowa 100 złr.	88 —	88 15
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	99 —	99 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	115 75	116 25
Boden-Credit	216 50	217 50
Kredyt. dla h. i p. 140	314 50	314 75
Kredyt. węg.	310 50	311 —
Niższo-Austr.	845 —	850 —
Hipoteczne galic.	—	—
Austro-węgierskie	834 —	835 —
Unionbank	117 75	118 25
Verkehrsbank	145 50	146 50
Länderbank	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	—	—
Alföldskie 200	170 75	171 75
Elżbiety 200	217 —	217 50
Ferdynanda półn. 1000	2845 —	2850 —
Franc. Józefa 200	194 —	194 —
Morawsko-Szlaska 200	23 25	23 25

		płacą	żądają
Lwowsko-czerniow.	200	170 75	171 25
Aust. półn.-zachod.	200	205 —	205 50
Południow	200	149 —	149 50
Tramwaj	200	[illegible]	[illegible]
Węg.-gal.	200	161 50	161 75
Węg. półn.-wschod.	200	158 —	159 —
Węg. zachod.	200	166 25	166 75
Listy zastawne.			
5% Bodencredit	100 złr.	—	—
5% „ 33 lat	100 złr.	—	—
5% Austro-węgierskie	100	100 60	100 80
Obligi pierwszeństwa.			
Albrechta	300 złr. sr za 100	94 70	95 —
Alföldskie	200	97 —	97 25
Gratzkoflach.	150	[illegible]	[illegible]
Elżbiety		—	—
„ 1870	200	[illegible]	[illegible]
„ 1872	200	[illegible]	[illegible]
„ 1873	200	[illegible]	[illegible]
Ferd. półn.		[illegible]	[illegible]
Rudolfa	300 złr. sr. za 100	[illegible]	[illegible]
„ 1876	100 złr. sr. za 100	[illegible]	[illegible]
Gal. Kar. Lud. 1881	300 złr. sr. za 100	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czern. 1866	300	[illegible]	[illegible]
„ 1867	300	[illegible]	[illegible]
„ 1868	300	[illegible]	[illegible]
„ 1872	300	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	200	[illegible]	[illegible]
„ 1869	300	[illegible]	[illegible]
„ 1872	300	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	200	92 90	93 25

Papiery loteryjne.		płacą	żądają
3% Bodencredit	100 złr.	97 75	98 25
4% Cisańskie	100	110 60	110 90
3% Serbskie	100 fr.	32 60	33 —
3% Tureckie	400 fr.	26 50	26 75
5% Reg. Dunaju	100 złr.	113 75	114 25
4% Żeglugi Dunaju	100	109 —	[illegible]
4% Tryest	100	127 —	[illegible]
4% Tryest	50	64 —	65 —
4% 1854 Losy	250	125 —	126 —
4% 1860 Losy	500	139 20	139 50
Losy 1864	100	168 50	168 80
Losy czerwonego Krzyża węg.		[illegible]	[illegible]
Węgierskie	100	115 —	[illegible]
M. Wiednia	100	123 50	[illegible]
Kredytowe	100	[illegible]	[illegible]
Klary	40	37 75	38 25
M. Insbruku	20	[illegible]	[illegible]
Keglewicz	10	[illegible]	[illegible]
M. Krakowa	20	[illegible]	[illegible]
M. Lublany	20	[illegible]	[illegible]
M. Budy	40	[illegible]	[illegible]
Palfy	40	[illegible]	[illegible]
Czerwonego Krzyża	10	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	10	[illegible]	[illegible]
Salm	40	[illegible]	[illegible]
M. Salzburgu	40	[illegible]	[illegible]
St. Genois	40	[illegible]	[illegible]
M. Stanisławowa	20	[illegible]	[illegible]
Waldstein	20	[illegible]	[illegible]
Windischgrätz	20	[illegible]	[illegible]
Losy niewykłos. Bodencred.	100	[illegible]	[illegible]

Druk Wł. L. Anczyca i Sp.